

Prof. zw. dr hab. Leokadia Oręziak
Szkola Główna Handlowa w Warszawie

LIST OTWARTY

Bronisław Komorowski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Andrzej Rzepliński
Prezes Trybunału Konstytucyjnego

Szanowny Panie Prezydencie,

Szanowny Panie Prezesie,

Uchwalona przez Sejm RP w dniu 6 grudnia 2013 r. ustawa wprowadzająca zmiany w zasadach funkcjonowania **Otwartych Funduszy Emerytalnych** **zasługuje na poparcie**, jest bowiem krokiem w kierunku ograniczenia negatywnych skutków reformy emerytalnej z 1999 r. Kluczowym elementem tej reformy było ustanowienie OFE jako przymusowego filara kapitałowego. Filar taki nie został stworzony w krajach wysoko rozwiniętych. Wprowadziły go jedynie nieliczne kraje (Ameryka Łacińska, Europa Środkowa i Wschodnia) i do tej pory został on tam już albo zlikwidowany, albo poważnie ograniczony. System ten nie sprawdził się w żadnym kraju, doprowadził do znacznego wzrostu zadłużenia publicznego i nie był w stanie zapewnić obiecanych emerytur.

Wprowadzenie OFE w Polsce było wynikiem presji zagranicznych instytucji finansowych oraz lokalnych grup interesu. W wyniku reformy z 1999 r. drastycznie podważona została w Polsce idea tradycyjnego systemu zabezpieczenia społecznego oparta na solidarności międzypokoleniowej. To wtedy została złamana umowa społeczna. Niemal 40 proc. składki emerytalnej pobieranej od wynagrodzeń pracowników skierowane zostało do gry na rynku finansowym zamiast na wypłatę bieżących emerytur. By refundować ZUS powstały w ten sposób ogromny ubytek składki i zapewnić milionom obecnych emerytów środki do życia, kolejne rządy zmuszone były dotychczas do zaciągania pożyczek. Ustanowienie OFE w 1999 r. stworzyło ogromne zagrożenie zarówno dla finansów publicznych, jak i przyszłych emerytur.

I. OFE jako system krzywdzący przyszłego emeryta

OFE zasługują na całkowitą likwidację jako system szkodliwy z punktu widzenia przyszłego emeryta. Emerytura mająca pochodzić z OFE jest elementem podstawowej emerytury, za którą przyszły emeryt będzie musiał przeżyć. niesprawiedliwe jest uzależnianie jej od ryzyka związanego z inwestowaniem na rynku finansowym. Ryzyko to jest bardzo duże i oznacza możliwość drastycznego spadku wartości rynkowej zgromadzonych w OFE aktywów. Niedawny kryzys finansowy obnażył bezmiar patologii, przestępstw i innych nieprawidłowości na rynku finansowym. Inwestowanie na tym rynku może odbywać się tylko dobrowolnie. Państwo nie może przymuszać swych obywateli do ponoszenia tego ryzyka, a w szczególności

do powiązania z nim emerytury mającej zapewnić minimum egzystencji na starość. Sytuację istotnie pogarsza możliwość inwestowania przez OFE coraz większej części aktywów za granicą. Naraża to emerytury z OFE na dodatkowe ogromne, trudne do oszacowania, ryzyko.

Aktywa finansowe (akcje, obligacje i inne) gromadzone w OFE nie są odporne na inflację. Nawet jej niewielki poziom na przestrzeni dziesięcioleci może poważnie zrujnować realną wartość tych aktywów. Ponadto, opłaty pobierane przez towarzystwa emerytalne zarządzające OFE (opłata od składki, opłata za zarządzanie aktywami) mogą pochłonąć znaczną część składek przekazywanych przez ZUS do OFE. Np. w Chile opłaty takie, po 30 latach funkcjonowania filara kapitałowego w tym kraju, pochłonęły ponad jedną trzecią przekazanych składek. W rezultacie, OFE to system stanowiący źródło zysku dla koncernów finansowych, w większości zagranicznych. Beneficjentami tego systemu jest też niewielka grupa innych działających w Polsce instytucji finansowych i podmiotów z nimi powiązanych. Całe ryzyko spada na przyszłego emeryta, a w ostatecznym rozrachunku na polskie państwo, które będzie musiało łagodzić skutki rysującego się masowego ubóstwa emerytów.

II. OFE – system rujnujący finanse publiczne

Połowa przyrostu długu publicznego Polski od 1999 r. jest skutkiem istnienia OFE. Od tego czasu dług ten wzrósł o ponad 600 mld zł, z czego ponad 300 mld zł (wraz z odsetkami) wynika z konieczności pokrycia ZUS-owi ubytku składki emerytalnej kierowanej do OFE. Lawinowy przyrost długu w wyniku ustanowienia filara kapitałowego stał się poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa finansów publicznych i wiarygodności kredytowej Polski.

Polska nie miała i dalej nie ma nadwyżek budżetowych, by odkładać je jako rezerwę na przyszłe emerytury. Nawet gdyby takie nadwyżki były, to nie warto byłoby tego systemu utrzymywać, ponieważ jest on krzywdzący z punktu widzenia emeryta. Nie jest wart żadnych poświęceń w postaci wyższych podatków i redukcji wydatków publicznych, w tym na cele gospodarcze (infrastruktura, energetyka, prace badawczo-rozwojowe), ani społeczne (pomoc społeczna, szpitale, leki, dożywianie dzieci). Na nic się zdadzą te poświęcenia w sytuacji, gdy spadek cen na giełdzie może zredukować wartość aktywów OFE np. o 3 mld zł w jeden dzień. Nikt nie zagwarantuje, że nie powtórzą się takie spadki jak w okresie X 2007-II 2009, gdy aktywa OFE spadły o ok. 38 mld zł, lub w 2011 r. o ok. 12 mld zł, a np. w samym czerwcu 2013 r. o 9 mld zł, zaś w grudniu 2013 r. spadek ten wyniósł ponad 7 mld zł. Główne indeksy na GPW w Warszawie są ciągle niższe o 20%-25% od ich szczytowego poziomu w 2007 r. Nawet jeżeli uda się kiedyś odrobić te spadki, to brak gwarancji, że zaraz potem aktywa OFE nie zostaną ponownie zredukowane przez kolejne załamania giełdowe i kryzysy finansowe. Spadków wartości akcji zgromadzonych w OFE należy też się spodziewać, gdy trzeba będzie na większą skalę wypłacać emerytury z tych funduszy. Popyt na akcje, a w efekcie ich ceny, ograniczać też będzie utrzymywanie się wysokiego bezrobocia i mniej liczne przyszłe pokolenia. Inwestycje OFE w akcje nie stanowią więc żadnego zabezpieczenia emerytur.

Należy podkreślić, że inwestowanie OFE w akcje spółek giełdowych, podobnie jak w pozostałe aktywa, odbywa się kosztem ogromnego zadłużania kraju. Dzięki publicznym pieniądzom ze składek emerytalnych, przekazanych prywatnym firmom do zarządzania, na giełdzie nieustannie tworzony jest dodatkowy popyt. Bez niego akcje wielu spółek albo w ogóle nie znalazłyby nabywcę, albo sprzedano by je po znacznie niższych cenach. Kierowany na giełdę wielki strumień publicznych środków zniekształca mechanizm rynkowy i zasila kilkaset spółek, podczas, gdy w Polsce jest ponad 3 mln firm. Ponadto, zagraniczne koncerny

finansowe, właściciele PTE, uzyskują dzięki tym publicznym pieniądzą coraz większy wpływ na najważniejsze polskie firmy (w tym poprzez coraz większe możliwości delegowania swych przedstawicieli do rad nadzorczych i zarządów). Stwarza to dogodne warunki do przejmowania przez kapitał zagraniczny resztki firm, które jeszcze pozostały po rabunkowej prywatyzacji realizowanej od 1990 r. W ten sposób dopełni się pozbawienie Polski bazy przemysłowej zapewniającej podstawę niezależnego bytu naszego kraju.

Bez sensu jest także inwestowanie OFE w skarbowe papiery dłużne. Kolejne pokolenia będą musiały wykupić te papiery płacąc wyższe podatki, a po drodze ponosząc koszty obsługi powstałego długu. Od tego bezsensownego przepływu środków publicznych towarzystwa emerytalne biorą sobie opłatę od składki, a przez dziesięciolecia opłatę za zarządzanie aktywami. Nie tylko nie zwiększa to bezpieczeństwa emerytur, ale je drastycznie zmniejsza, bo może ostatecznie prowadzić do niewypłacalności państwa. Ponadto stanowi niczym nieuzasadnioną daninę polskiego społeczeństwa na rzecz koncernów finansowych. Odsetki od skarbowych papierów dłużnych, będące poważnym wydatkiem budżetu państwa, stanowią główne źródło tzw. pomnażania przez OFE środków na przyszłe emerytury. Dla podatników są więc wielkim obciążeniem, ale PTE traktują powiększanie w ten sposób aktywów OFE jako swój sukces i eksponują w reklamach OFE. Trzeba podkreślić, że OFE tym więcej zarobią dla polskiego emeryta, im wyższe odsetki od długu Polska płaci. Daje to też okazję dla PTE pobrania wyższych kwot opłat od aktywów, co oznacza, że im gorsza sytuacja kraju, tym lepiej dla towarzystw emerytalnych. Można tu postawić pytanie, dlaczego kolejne rządy tolerowały tak długo utrzymywanie się tego absurdalnego i szkodliwego mechanizmu, jak i całego systemu OFE. Skutki tego systemu można ocenić jedynie jako grabież finansów publicznych.

III. OFE a problemy demograficzne

Starzenie się społeczeństwa eksponowano pod koniec lat 90 jako uzasadnienie dla ustanowienia OFE. Dyskredytacja ZUS i podważanie społecznego zaufania do tej instytucji stanowiły, i dalej stanowią, główny element propagandy na rzecz OFE. Tymczasem OFE nie zapewniają bezpiecznych emerytur i nie rozwiązują żadnych problemów demograficznych Polski. Wręcz przeciwnie, z ich powodu uszczupla się środki publiczne, które można byłoby przeznaczyć na wsparcie dzietności. Przykład wielu krajów pokazuje, że negatywne trendy demograficzne można odwrócić. Od 1999 r. towarzystwa emerytalne zarządzające OFE pobrały opłaty w kwocie ok. 19 mld zł (realnie daje to co najmniej 26 mld zł). Te pieniądze, stracone bezpowrotnie przez polskie społeczeństwo, można było przeznaczyć np. na budowę przedszkoli, wsparcie młodych rodzin, w tym pracujących matek. Można je było skierować na inwestycje publiczne zwiększające potencjał rozwojowy kraju.

OFE nie chronią przyszłych emerytów przed skutkami starzenia się społeczeństwa, tworzą tylko dodatkowe zagrożenia. Dług publiczny spowodowany przez OFE jest znacznie wyższy od wartości aktywów zgromadzonych w OFE. Dług ten obciąża całe społeczeństwo, obecne i przyszłe pokolenia i nie może być pomijany w jakichkolwiek ocenach systemu OFE. Im szybciej Polska uwolni się od tego ciężaru, jakim są OFE, tym ma większe szanse na przyspieszenie rozwoju gospodarki oraz poprawę demografii i zapewnienia w ten sposób bezpiecznych emerytur z ZUS teraz i w przyszłości.

Prof. zw. dr hab. Leokadia Oręziak